

Polsko-rosyjskie pojednanie z podmiotowością w tle

Teologia Polityczna



Dariusz Mączarz

Wypadek prezydenckiego samolotu doprowadził nie tylko do istotnego zachwiania równowagi w polityce wewnętrznej. Śmierć Prezydenta, symbolizującego podtrzymywanie strategicznego wymiaru relacji z Ukrainą, Gruzją i państwami bałtyckimi oraz zaangażowanie w tworzenie regionalnej solidarności opartej na wspólnych interesach,

zmienia układ sił w koncepcjach prowadzenia polskiej polityki zagranicznej. 10 kwietnia 2010 roku może stać się początkiem zepchnięcia do defensywy polskiego projektu porządku w Europie Środkowo- Wschodniej i wyraźnym zakończeniem prób budowy podmiotowej roli Polski w regionie.

W ciągu ostatnich dni doszło do kilku niezwykle ważnych wydarzeń. Rosja intensyfikuje swoje regionalne i światowe działania. Kreml stara się inicjować rozmowy w grupie BRIC, skupiającej Brazylię, Rosję, Indie i Chiny. Obok bliskich relacji z przywódcami europejskimi, rozwijane są kontakty z krajami o wyraźnej antyzachodniej polityce. Została rozpoczęta budowa Gazociągu Północnego. Następuje próba przejęcia kontroli nad białoruskim systemem naftowym. Białoruś Łukaszenki wyraźnie przesuwają się coraz dalej w stronę pełnej zależności, kosztem tańszych surowców i zyskania spokoju wewnętrznego na kolejne lata. Symboliczna umowa ukraińsko- rosyjska w sprawie floty czarnomorskiej, obok korupcji, kryzysu w finansach państwowych i utrzymującej się destabilizacji politycznej zamraża bądź nawet cofa perspektywy europeizacji kursu politycznego na Ukrainie. W tym samym czasie Polska de facto pozostaje ograniczona w prowadzeniu polityki wschodniej. Akcentowanie interesów, które stoją w sprzeczności z polityką Kremla, grozi oskarżeniem o zaprzepaszczenie szansy na długo wyczekiwane polsko- rosyjskie pojednanie. Jeśli będzie inaczej, najprawdopodobniej spotka się to z ostrą reakcją mediów w kraju i za granicą. Będzie to idealny pretekst do przywoływania argumentów do tezy o rusofobicznym i antypragmatycznym nastawieniu Polski do wschodniego sąsiada. Obwieszczone ocieplenie w relacjach polsko-rosyjskich na rok przed objęciem przez Polskę prezydencji w UE przywodzi na myśl próbę umiejętnej neutralizacji głośnego i natrętnego sąsiada. Dotychczas Polska konsekwentnie stała na przeszkodzie w pragmatycznym i otwartym zbliżeniu z Unią

Europejską i jej największymi graczami kosztem interesów państw regionu Europy Środkowo-Wschodniej. Rosyjskie gesty, nie umniejszając szczerości współczucia jej obywateli i przywódców, mogą być nastawione na budowę 'kiczu' polsko-rosyjskiego pojednania. Dzień Zwycięstwa w Moskwie będzie zapewne kolejną odsłoną tych działań. O skuteczności takiego podejścia dobitnie przekonano się na Kremlu po ciepłym przyjęciu powściągliwego przemówienia prezydenta Putina na Westerplatte i w Katyniu na trzy dni przed katastrofą TU-154. 10 kwietnia 2010 roku będzie więc ważnym cenzusem w relacjach polsko-rosyjskich. Od determinacji i czujności naszych polityków zależy czy ta tragiczna data stanie się symbolem realnego przełomu w rozwiązywaniu sporów o wspólną historię. W innym wypadku "przełom" może oznaczać wygodny pretekst do rezygnacji z budowy silnej, podmiotowej pozycji Polski i zaakceptowania peryferyjnej roli w politycznej architekturze Europy. Zostanie nam za to polsko-rosyjskie pojednanie i upragniony koniec historii. *Dariusz Mącarz*